



**ADAM MAZEK**  
Dzienniki

Grudzień  
2018  
cz. I





# **MASKA**

---

# MASKA

W pierwszym poście grudnia 2018 r. wyjaśniłem, dlaczego nie robię kolorowych, pocztówkowych zdjęć Warszawy. Dla mnie tego typu zdjęcia to maska (post: „Mask”). Uważam, że nie tylko wszyscy ludzie, ale również i miasta mają swoje maski. Każdy z nas nakłada je praktycznie codziennie. Często każdy z nas zachowuje się taki sposób, w jaki chciałby być postrzegany. Myślę, że to całkiem naturalny proces. Jestem pewien, że nakładanie masek na nasz wygląd, zachowanie itd. w trakcie naszych codziennych czynności, pomaga nam wtopić się w tłum. Dzięki maskom dostosowujemy się do otaczającej nas rzeczywistości, zlewamy się z nią. Myślę, że gdybyśmy tego nie zrobili, nasze życie pośród innych ludzi mogłoby stać się chaotyczne. Musimy mieć jakąś maskę, żeby współpracować i dogadywać się z innymi. Wydaje mi się to całkiem normalnym zachowaniem. Jednym z jaskrawych dowodów na posiadanie maski są profile na portalach społecznościowych. Każdy, kto jest właścicielem tego typu konta, zazwyczaj stara się zaprezentować w jak najkorzystniejszym dla siebie świetle, tak jak chcielibyśmy być postrzegani przez innych. Pośrednio nawiązuję tym wpisem do spuścizny literackiej Fiodora Dostojewskiego. Myślę, że wszystkie jego prace odniosły światowy sukces, ponieważ pisał o zachowaniu ludzi, którzy zdejmowali swoje maski. Maska w ogóle go nie interesowała. Interesowało go opisywanie ludzkich umysłów i uczuć bez fałszowania rzeczywistości. Dostojewski rozkładał ludzką duszę na czynniki pierwsze. Ukazywał nam „wnętrznosci” umysłu. Był w stanie dotrzeć do najciemniejszych części ludzkiej psychiki z taką samą precyzją, z jaką chirurg może wniknąć w głąb ludzkiego ciała. Wracając do pierwszego zdania: mam nadzieję, że rozumiesz, dlaczego nie robię pięknych zdjęć Warszawy. Starówka i inne turystyczne części miasta zostawiam innym fotografom, tym którzy chcą fotografować piękne i kolorowe maski. To, co mnie intryguje w tym mieście, to jego wnętrznosci. Chcę poznać mroczne zakątki stolicy Polski, wraz z całym brudem, jaki tutaj zalega. Dlatego moje zdjęcia są czarno-białe, często bez ludzi. Co więcej, jest to jeden z powodów, dla których fotografuję zwykle, przyziemne, często brzydkie miejsca, z których ludzie raczej chcą uciec, niż tutaj przebywać. Śmieci to wnętrznosci miasta. Dlatego je fotografuję. Chcę bliżej przyjrzeć się wizualnie duszy miasta, tak jak zrobił to Dostojewski z najciemniejszymi częściami duszy i umysłu innych ludzi. Chcę zdjąć maskę z twarzy Warszawy i przez obiektyw aparatu wniknąć w szarą, brudną, zakurzoną, odpychającą strefę stolicy Polski, bez żadnych filtrów. Chcę, żeby moje miasto wyszło na moich fotografiach nago i szczerze aż do bólu — bez żadnych upiększeń.



# MASKA

---







# PRÓBUJĘ NADAĆ SENS

- *Post „I'm just trying to make some sense”*

O tym, że staram się nadać swojemu życiu sens, często przypominają mi słowa piosenki zespołu The Rolling Stones pt. „Waiting on a friend” (post: „I'm just trying to make some sense”). Dlatego właśnie robię zdjęcia. Nadanie sensu życia poprzez fotografowanie, tworzenie jest próbą jego znalezienia. Czy oznacza to, że ów sens zatraciłem? Intuicyjnie mógłbym powiedzieć:

*Nie znam sensu życia, być może gdzieś po drodze go zatraciłem.*

Najbardziej bolesnym ciosem, jaki otrzymałem w życiu, jest śmierć mojego Brata Marcinka. Jemu i naszym rodzicom poświęciłem pracę dyplomową, pt. „Pożegnanie”. Z powodu przedwczesnej śmierci mojego Brata, będąc naiwnym, 9-letnim dzieckiem, zdałem sobie sprawę, że zrozumienie życia jest rzeczą trudną, wręcz niemożliwą. Wiele osób, w tym m.in. duchowni, naukowcy, filozofowie, artyści na przestrzeni wieków, próbowali rozwikłać zagadkę sensu naszego istnienia.



Odwieczna tajemnica początków ludzkości oraz śmierci frapuje najmądrzejsze umysły, jakie kiedykolwiek pojawiły się na tym świecie. Działalność artystyczna jest dla mnie jednym ze sposobów na próbę odkrycia prawdy. Jestem jednak pewien, że ani ja, ani żaden inny człowiek nigdy nie będzie w stanie zrozumieć wszystkich procesów, które rządzą Wszechświatem. Mówiąc krótko: nikt nigdy nie odkryje sensu życia. Jesteśmy na to zbyt ograniczeni. Wróćmy do pytania, które zadałem w pierwszej części tego wpisu. Odpowiedź jest taka, że po śmierci Brata nigdy nie straciłem sensu życia. Wręcz przeciwnie, czuję, że otrzymałem wtedy niewyjaśnioną moc i chęć, by żyć. Wierzę, że koniec życia Marcinka miał swój niepojęty sens. Jestem przekonany, że to traumatyczne wydarzenie uświadomiło mi, że powinienem żyć i szukać sensu istnienia. Na dziś, moje poszukiwania zachodzą w obrębie sztuki. Śmierć mojego Brata nie była bez znaczenia. Wierzę, że ma niezrozumiały dla mnie sens i znaczenie.

• *Post „I'm just trying to make some sense”*



# PRÓBUJĘ NADAĆ SENS



**JESTEM WARSZAWĄ**



## **JESTEM WARSZAWĄ**

Po drugiej wojnie światowej Warszawa powstała z martwych. Kiedy umarł mój brat, czułem, że pewna część mojej duszy zmarła wraz z nim. Z drugiej strony czuję, że podobnie jak stolica Polski, moja dusza również powstała niczym Feniks z popiołów. Dlatego też jestem Warszawą (post: „I am the Warsaw”). Mój brat, Marcinek, zmarł w 1994 roku. Byłem wtedy 9-letnim chłopcem. Kiedy Marcin opuścił ten świat, poczułem, że część mnie, mojej duszy, zniknęła bezpowrotnie. Po jego śmierci wiedziałem, że już nigdy nie będę tą samą osobą, co wcześniej. Czułem, że świat nie będzie podobny do tego, który znałem za życia mojego Brata. Marcin zmarł w jednym z warszawskich szpitali. Pamiętam stolicę Polski z tamtych czasów. Moje pierwsze wspomnienia dotyczące Warszawy to te z czasów, kiedy moi kochani rodzice i ja odwiedzaliśmy Marcina w szpitalu. Warszawa jawiła mi się wtedy jako miejsce pełne wiary i nadziei. Po śmierci Brata Warszawa stała się w mojej wyobraźni miastem apokaliptycznym, surowym, wrogim i pustym. Od tamtej pory, przez długie lata miałem mocno ambiwalentny stosunek do stolicy Polski. Kochałem ją i nienawidziłem jednocześnie. Warszawa miała dość podobną historię do mojej – dotyczącą umierania. Historycy szacują straty w architekturze urbanistycznej miasta na początku 1945 roku na około 84%. Zarówno Warszawa, jak i ja mieliśmy taki okres w życiu, kiedy byliśmy zdruzgotani. Stolica Polski przed i po drugiej wojnie światowej to dwa odmienne miasta. Śmierć Marcinka jest dla mnie podobną, symboliczną granicą, która dzieli moje życie na dwie części. Mam wrażenie, że w wieku 9 lat upadłem, ale po chwili powstałem, otrzepałem się z kurzu i szedłem dalej przez życie. Podobnie jak największe polskie miasto, które musiało się odgruzowywać po II wojnie światowej. Dlatego też czuję, że jestem Warszawą. Trudno mi wytłumaczyć powiązania między Warszawą a moją wyobraźnią. Czasami wydaje mi się, że to miasto jest moim prywatnym miastem. Dlatego tak ważne jest dla mnie robienie zdjęć na ulicach stolicy. Zarówno Warszawa, jak i ja powstałyśmy z popiołów dzięki ludziom, którzy nas kochali. W tym miejscu chciałbym gorąco podziękować moim Rodzicom za wsparcie, które mi dawali od zawsze. Poradzili sobie z traumatyczną sytuacją i z pewnością przeszli (a dzięki nim, również i ja przeszedłem) bolesną próbę ognia.

- Zdjęcia na str. 7-9: post „I am the Warsaw.”





**JESTEM  
WARSZAWĄ**





# ZACZYNAĆ OD ZERA

- Post „Starting from scratch”

Każdego dnia, bez względu na to, czy piszę kolejny tekst, czy też wychodzę robić kolejne zdjęcia, czuję, że całą artystyczną przygodę zaczynam od zera (post: „Starting from scratch”). Mam wrażenie, że z każdym foto-spacerem rozpoczynam swoją artystyczną podróż od samego początku, że odradzam się duchowo. Mój wewnętrzny świat rozbudza się no nowo, a źródłem narodzin jest mój umysł, dusza i serce. Oczywiście znam wszystkie swoje dotychczasowe osiągnięcia fotograficzne. Kojarzę swoje ostatnie zdjęcia i teksty. Zawsze jednak staram się podnosić poprzeczkę wyżej. Czy to perfekcjonizm? Czy do niego dążę? Czy stawiam sobie konkretne artystyczne cele? Odpowiedź na te pytania nie jest prosta i jednoznaczna. Wiem, że perfekcjonizm nie istnieje. Pisałem już o tym w pierwszej części „Dzienników” z marca 2018 r. Doskonałość jest nudna. Dlatego nie chcę tworzyć doskonałych dzieł sztuki. Z drugiej strony, jak wspomniałem w pierwszym zdaniu, często wyobrażam sobie, że każdego dnia rozpoczynam swoją twórczą podróż od samego początku.



Czuję się jak nowicjusz. Rzeczywiście, bawię się sztuką, niczym dziecko bawiące się swoją ulubioną zabawką. Taka wizualizacja mi pomaga, sprawia, że jestem bardziej zdeterminowany, aby tworzyć coraz lepsze zdjęcia i teksty. Im bardziej jestem produktywny, tym lepsze zdjęcia robię – to naturalny proces. To, że każdego dnia zaczynam od zera i chcę tworzyć coraz lepsze fotografie i teksty, nie oznacza, że chcę tworzyć sztukę perfekcyjną. Paradoksalnie jednak dążę do doskonałości. Kluczem do sukcesu jest dobra zabawa podczas całego procesu tworzenia. Staram się pamiętać, że bez prawdziwej radości, progres w rozwoju nie nastąpi. To, co szczerze Ci polecam, mój Drogi Przyjacielu, to skupienie się na przyjemności podczas szeroko pojętej kreacji. Nie ma znaczenia, czy mówimy o malowaniu, rzeźbieniu, śpiewaniu, tańczeniu etc. Jednym z najlepszych sposobów na to, by mieć radość z tego, co się robi, jest wyobrażenie sobie, że każdego dnia zaczynamy ze swoim hobby od zera, nie mając żadnego dotychczasowego dorobku.

• Post „Starting from scratch”

## ZACZYNAĆ OD ZERA





# IGRANIE Z CZASEM

---



## IGRANIE Z CZASEM

Mówią, że nie powinniśmy igrać z ogniem. W pełni się zgadzam z tym stwierdzeniem. Jednocześnie jednak zadaję sobie pytanie, dlaczego nie powinienem igrać z czasem (post: „Play with time”)? To, że publikuję posty z trzy, czteromiesięcznym wyprzedzeniem, to moja osobista gra z czasem. Co dokładnie mam na myśli? Tekst „Play with time” napisałem 15 lipca 2018 roku. Pisząc go, nie wiedziałem, kiedy dokładnie go opublikuję. Zakładałem, że odbędzie to w okolicach listopada 2018 r.\* Prawda jest taka, że 99% moich poprzednich tekstów napisałem kilka miesięcy przed ich publikacją. Fakt ten pozwala mi mówić, że w pewnym sensie igram z czasem. Prawda jest taka, że nie mam wpływu, nie mogę kontrolować upływającego czasu. Jednak prowadzenie strony internetowej pozwala mi na delikatną zabawę z nim. Podobnie jest z moimi zdjęciami. Od dawna robię zdjęcia, nie publikując ich na bieżąco. Dlatego wiele zdjęć, które prezentuję tutaj na mojej stronie, nie są najnowszymi fotografiami, ale często pochodzą z różnych przeszłych okresów\*\*. Mówiąc krótko: wszystko to, co publikuję na stronie to echo przeszłości. To, co teraz czytasz, mój Drogi Przyjacielu, to moje myśli, które pojawiły się w mojej głowie kilka miesięcy temu. Teraz kiedy publikuję napisane wcześniej teksty, tylko trochę je aktualizuję. Możesz mnie zapytać:

### *Dlaczego to robisz?*

Po pierwsze, zanim zacząłem prowadzić bloga, miałem już wiele napisanych tekstów. Zrobiłem to, aby nie stracić ciągłości w publikacji. Na początek chciałem mieć dużo zarówno tekstów, jak i obrazów, w rezerwie. Później zdecydowałem, że wszystkie posty będę publikować z opóźnieniem, ponieważ najzwyczajniej w świecie chcę igrać się czasem.

\* Post opublikowałem 10 grudnia 2018 roku.

\*\* Zdjęcia przedstawione w poście „Play with time” pochodzą z lat: 2015-2017.



# WSPOMNIENIA Z WARSZAWY

---

Moje pierwsze wspomnienie dot. Warszawy to te, podczas którego odwiedziłem śmiertelnie chorego brata Marcinka. Wizyta odbyła się w jednym z warszawskich szpitali w 1994 roku. Mój brat miał trzynaście lat, a ja dziewięć (post: „The memories of Warsaw”). Wkrótce po wizycie Marcinek zmarł. Warszawa przed śmiercią mojego Brata była dla mnie miastem nieograniczonej nadziei. Od śmierci Marcinka Warszawa stała się dla mnie miejscem apokaliptycznym. Tę apokaliptyczną wizję możemy usłyszeć m.in. w utworze Davida Bowiego, pt. „Warszawa”. Od tragicznego wydarzenia w moim życiu Warszawa stała się miastem bliska memu sercu. Na początku 1994 roku wierzyłem, że mój Brat przeżyje. Dziś, czuję to, że moja naiwna dziecięca prośba o to, żeby Brat przeżył, była skierowana do stolicy Polski. Jako dziewięcioletni chłopiec miałem wiarę, że cud może się wydarzyć. Wierzyłem, że miasto cudownie uleczy mojego Brata. Niestety białaczka okazała się silniejsza niż ciało trzynastoletniego chłopca.

• Post „The memories of Warsaw”







- Post „The memories of Warsaw”

## **WSPOMNIENIA Z WARSZAWY**

---

Od tego czasu stolica Polski stała się dla mnie z jednej strony betonową, bezduszną i apokaliptyczną fortecą, która odebrała mi bratnią duszę. Fragmenty tego wrogiego miasta widzę m.in. na obrazach Zdzisława Beksińskiego. Z drugiej strony Warszawa w dalszym ciągu jawi się mi jako miasto cudów i niespełnionej nadziei. Stolica Polski stała się w mojej wyobraźni miastem, w którym między bezdusznymi murami ukryty jest ludzki, boski pierwiastek. Warszawa dla mnie to miasto z żywą duszą, która przeżyła własną śmierć. Największe miasto Polski, ze swoją tragiczną historią, często przypomina mi traumatyczne przeżycia z 1994 roku. Czasami czuję, że jestem Warszawą. Praktycznie wszystkie chwile spędzone tutaj, w stolicy Polski, z rodziną i przyjaciółmi, ze znajomymi ze wszystkich okresów mojego życia, z pewnością będę pozytywnie wspominał do końca życia. Mam nadzieję, że rozumiesz, mój Drogi Przyjacielu, dlaczego zależy mi na robieniu zdjęć właśnie w tym mieście. Warszawa to dla mnie bardzo osobiste, wręcz intymne miejsce. Mam nadzieję, że uda mi się tu tworzyć do końca życia i że w przyszłości moje nazwisko będzie utożsamiane ze stolicą Polski.





# TAJEMNICA

- *Post „Mystery”*

Każdy z nas jest tajemnicą. Wydaje mi się, że zdecydowana większość ludzi, jest ciekawa tego, co niezrozumiałe, niedotykalne, niewyczuwalne, i nieznane (post: „Mystery”). Odkrywanie tajemnic wszechświata jest fantastyczną rzeczą. Wyjaśnianie niewyjaśnionego jest czymś, co rozwija i motywuje ludzkość na przestrzeni wieków. Moim narzędziem do odkrywania tajemnic otaczającego mnie świata nie jest religia, alchemia ani nauka. To sztuka pomaga mi lepiej zrozumieć świat. Szeroko pojęta kreacja jest drogą, która zaczęła prowadzić mnie przez życie. To dzięki niej zacząłem zadawać sobie różnego rodzaju pytania, często egzystencjalne. Dzięki sztuce wędruję nie tylko nieodkrytymi dla mnie ścieżkami Warszawy, ale również w odległych zakamarkach swojego umysłu i wyobraźni. Dzięki fotografii, pisaniu i prowadzeniu tej strony widzę coraz więcej. Niemniej, próbując przyswoić coraz więcej wiedzy, widzę coraz więcej rzeczy nieosiągalnych i niezrozumiałych nie tylko dla mnie, ale i dla całej ludzkości.



Na tym świecie jest wiele pytań, zagadek i tajemnic, dla których nigdy nie otrzymamy odpowiedzi, rozwiązań i wyjaśnień. Na przykład: w jaki sposób i dlaczego ludzie pojawili się na tym świecie? Co czeka nas po śmierci? Co było przed stworzeniem wszechświata? Powtarzam, jest wiele konkretnych, fundamentalnych pytań dotyczących naszego świata, na które nigdy nie znajdziemy odpowiedzi. Po prostu nie jesteśmy w stanie tego zrobić. Z pewnością będziemy robić wielkie, stałe postępy w praktycznie wszystkich aspektach naszego życia, dzięki rozwojowi nauki (np. kolonizacja Marsa czy znalezienie lekarstwa na raka). Jednak im więcej będziemy wyjaśniać i odkrywać, tym więcej pytań i wątpliwości będzie się pojawiać. Paradoksalnie, wraz ze wzrostem naszej wiedzy o otaczającym nas świecie, Wszechświat będzie dla nas coraz większą, niezgłębianą tajemnicą.

# KONIEC

---

• Post

Mystery



# TAJEMNICA

---